

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Wąbrzeźno trwa przy Obozie Narodowym. Imponujące zebrania poselskie. - Entuzjastyczne powitanie red. Czerwińskiego.

W piątek i sobota w Wąbrzeźnie minęły pod znakiem publicznego i otwartego zmanifestowania uczuć narodowych tuł. ludności. Odbyte bowiem w piątek dwa zebrania poselskie, jak i również entuzjastyczne powitanie wracającego z więzienia w Toruniu p. Antoniego Czerwińskiego, dowiodły, że społeczeństwo tutejsze wytrwale stoi przy Obozie Narodowym, nie oglądając się na terror i prześladowania ze strony „sanacji” jakich w ostatnim czasie miasto nasze było widownią. Obie te samorzutne manifestacje, przybrały charakter żywiołowy, zgłaszając całkowicie „sanację”, która widocznie skonsternowana tem, że jej wysiłki bez rezultatu pozostają, zachowała się spokojnie, jakoby jej nie było. Przywódca „sanacji” mogli zauważyć, że na miejscu odosobnieni są, że ludność tylko słowa wzgardy dla nich ma.

Zebranie rolników.

W piątek w południe w sali „Dworu Wąbrzeskiego” odbył się powiatowy zjazd rolników, członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego przy udziale ponad 300 osób. Przewodniczącym obrano p. Wacława Ciesielskiego, ławnikami pp. Balickiego, Wrzesińskiego i Wróblewskiego. Nastąpiły referaty pp. posłów Kamińskiego i Sachy. P. pos. Kamiński, jako rolnik przedstawił zebranym wysiłki Obozu Narodowego zdążające do naprawy dzi siejszej niedoli rolnictwa. Mówca wskazał na błędy „sanacji”, które w wielkiej mierze przyczyniły się do dzisiejszej niedoli rolnika. Wywody mówcy nagrodzone były licznymi oklaskami, co było dowodem, że przemawiały zebranym do przekonania. Zakończył referat wygłosił p. pos. Sacha. — Mówca w oparciu o bogaty materiał statystyczny zobrazował dzisiejszą sytuację gospodarczą i polityczną kraju, poddając rzeczowej krytyce gospodarkę sanacji. W blisko dwugodzinnym referacie, zostały omówione wszystkie prawie zagadnienia dotyczące życia rolnika i życia gospodarczego w ogólności.

Po referatach wywiązała się dyskusja. Przedmiotem ożywionej dyskusji była sprawa oszczerzej napaści ze strony sanacji na zasłużonych członków Stronnictwa Narodowego. Zebrani z wielkim oburzeniem mówili o napaści p. Lamota na wiel. ks. sen. Bolta. W dyskusji brali udział pp. Soltysiak, Piotrowski i Klosowski. Po wysłuchaniu przemówienia wiel. ks. sen. Bolta, który poddał ostrej krytyce „moralność” sanacji, zebrani jednogłośnie potępił oszczerczą napaść p. Lamota, wyrażając jemu słowa pogardy. Księdzu senatorowi Boltowi wyrazili zebrani cześć i pełne uznanie za jego wieloletnią pracę, która w wielkiej mierze przyczyniła się do odbudowania naszej państwowości. Zebrani zaakceptowali bez zastrzeżeń politykę Obozu Narodowego, ślubując popieranie dążeń Stronnictwa Narodowego. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę” zakończono zebranie wznosząc okrzyki na cześć kierowników Obozu i ruchu narodowego.

Zebranie dla miasta.

Wieczorem o godzinie 8-mej odbyło się zebranie dla miasta. Zebranie zgabił przy obecności ponad 1000 osób prezes pow. wiel. ks. prob. Zakryś. — Przewodnictwo powierzono p. kpt. Bojarskiemu, powołując do prezydium p. p.: Wietrzyńskiego i Pawła Piotrowskiego. Referaty wygłosili pp. posłowie: Kamiński i Sacha. Obaj mówcy wszechstronnie omówili sytuację gospodarczą i polityczną. Wywody mówców dopingowane często oklaskami widzów, dały zebranym obraz całokształtu

z gubnej działalności sanacji, która nie oglądając się na przestrogi Obozu Narodowego, doczekała się dziś ciężkich chwil i zaczyna nawoływać do przetrwania... Po referatach przemawiał jeszcze p. Soltysiak przedstawiając głównie błędy polityczne sanacji i jej prowokujące stanowisko wobec społeczeństwa. Mówca potępił też nieprzebiegającą w środkach walkę sanacji z Obozem Narodowym, dowodząc, że wywoła ona odwrotne od zamierzonego skutki. Szeregi bowiem Obozu Narodowego rosły i tężeją. „Sanacja” winna zrozumieć, że jednogłębnej opinii kraju przeciwstawić się nie zdoła.

Po przemówieniu p. Soltysiaka uchwalono rezolucję tę samą co na zebraniu rolników. Przewodniczący podziękował wszystkim mówcom za przybycie, wznosząc okrzyk na ich cześć, który zebrani podchwycili. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” zakończono zebranie, którego wspaniałego przebiegu mimo usiłowań sanacja zamącić nie zdołała.

Zwolnienie red. Czerwińskiego.

Już w piątek wieczorem wiadomem było, że zwolnienie red. Czerwińskiego z więzienia jest kwestią najbliższych chwil. Fakt zakończenia śledztwa, dał obronie dostateczne podstawy do domagania się zniesienia aresztu śledczego. W sobotę w godzinach popołudniowych nadeszła do Wąbrzeźna wiadomość, że zwolnienie p. red. Czerwińskiego nastąpiło, co wywołało wszędzie radość, gdyż ludność tutejsza wierzy, że proces jaki się niebawem odbędzie, wykaże, że członkowie O. W. P., którym wywołanie rozruchów się zarzuca, — są niewinni.

Powitanie na dworcu.

P. red. Czerwiński przybył do Wąbrzeźna pociągiem o godz. 8.26 wieczorem. Na dworcu powitali go i wręczyli mu piękne bukiety jego siostry panie Prakseda i Estera Czerwińskie, pp.: red. Piszcz z Torunia im. Wydziału Wojewódzkiego Młodych O. W. P., dr. Podlaszewski im. Wyzd. Pow. O. W. P., kpt. Czarnota - Bojarski im. Stronnictwa Narodowego, pp. Wietrzyński i Rogowski w imieniu własnym.

W drodze do miasta.

Z dworca do miasta udał się p. red.

Czerwiński wraz z witającymi go samochodem. Aby uniknąć interwencji policji, jaka miała miejsce przy witanii red. Piszcz, postanowiono akt powitania urządzić na sali. W tym też celu zwolane zostało na godzinę 8.30 zebranie O. W. P. do sali p. Klimka. W drodze z dworca zwłaszcza w ulicy Kolejowej, witały powracającego redaktora tłumy przechodniów, dając wyraz swej sympatii i przywiązania do ruchu narodowego i jego pracowników.

Uroczyste zebranie powitalne.

W sali p. Klimka stawiała się więcej niż setka Młodych O. W. P. Sala i przyległy do niej lokal został wypełniony po brzeży sympatykami Obozu Narodowego. Wchodzącego p. Czerwińskiego powitano gromkim okrzykiem: „Niech żyje!” Nastąpiły przemówienia powitalne. Pierwszy przemawiał p. W. Ciesielski imieniem starszych O. W. P., dalej przemawiali pp. dr. Podlaszewski podziękował wszystkim za owację, Wszyscy mówcy podkreślali konieczność ofiar w walce z „sanacją” o prawdziwie Wielką Polskę, wyrażając uznanie młodemu bojownikowi sprawy narodowej, w nadziei, że nie zrazi się on prześladowaniami i nadal wytrwale pracować będzie. P. red. Czerwiński podziękował wszystkim za owację, zapewniając, że wytrwa na posterunku, prosząc wszystkich, którzy z nim razem doznali prześladowań, aby nie ustawali w pracy dla Obozu Narodowego, który jest jedynym, który może rozkwit i potęgę Ojczyźnie zapewnić. Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych”, przemawiali jeszcze pp. Bojarski i Piszcz. Pierwszy przedstawił obraz dzisiejszej sprawiedliwości..., drugi scharakteryzował „sanację” i walkę Obozu Narodowego z nią. Przemówienia mówców zostały przyjęte burzą oklasków. Przemówił jeszcze w gorących słowach p. red. Czerwiński, dając garść wrażeń z więzienia. Na zakończenie zaśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, którą uwięziony, jak mówił, również codziennie śpiewał. Wzniesiono okrzyki na cześć zwolnionego i kierowników Obozu Narodowego, poczem zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

Tak witało Wąbrzeźno młodego bojownika sprawy narodowej.

mocnić tak, iżby osadnicy — żołnierze stanowili równocześnie straż graniczną względnie wzmocnienie. Wskazywaliśmy, że osadnictwo żołnierskie byłoby podjęciem starej praktyki polskiej, że osadnicy — żołnierze byłiby bodaj silniejszą obroną, niż korpusy obrony pogranicznej, gdyż walczyliby w danych razach także o swoje mienie, o swój dom, o swoje rodziny. Oczywiście trzeba było osadnikom żołnierskim stworzyć takie warunki bytu, iżby mogli gospodarować, dorabiać się i być zadowolonymi. Jak tę zasadniczo dobrą myśl sanacja spacyła, jak ją wręcz zniweczyła, poucza nas art. „80 proc. osadników porzuciło kresy wschodnie”. A na zachodnim pograniczu sanacja przez traktat polsko-niemiecki i układy berlińskie zabezpieczyła Niemcom stan posiadania, rzekła się likwidacji, a nawet otworzyła drzwi do emigracji niemieckiej, to się nazywa „pracą dla mocarstwowości państwa”.

Mocarstwem będzie państwo i uznaniem będzie przez innych, jeżeli gospodarka wewnętrzna będzie sprawna, jeżeli byt obywateli będzie zabezpieczony, jeżeli w kraju będą porządek, sprawiedliwość i zadowolenie panowały. Jakie w tym względzie zaplanowały za reżimu sanacyjnego stosunki, o tem rozwodzić się nie potrzebujemy. Sanacja lekceważyła sobie naród, a chciała oprzeć swoje panowanie na wojsku i urzędnikach. Wiemy, co to reżim pomajowe czyniło, aby „swoimi” obsadzić wszystkie urzędy, wiemy, że tworzone — coraz to nowe посады dla „swoich”, wyrzucając z посад lub posyłając na emeryturę zdrowych i zdolnych ludzi.

Przy ostatnich wyborach zniewalano moralnym przymusem do jawnego głosowania na jedynek, a obiecywano urzędn. „złoto góry”. A dziś — urzędnicy stają się ofiarą własnej łatwowierności lub też służalczości. Jeżeli na zjeździe warszawskim urzędnicy dość wyraźnie wysuwali widmo „strajku”, to chyba jest dla sanacyjnych rządów dość wyraźnym „memento”. Doraźnymi zasiłkami zła się nie zapęgną. Nie da się zaprzeczyć, że niżsi i średni urzędnicy stoją przed katastrofą ostatecznej nędzy. A zamierzone dalsze obcinania, wstrzymanie posuwać — i zwalnianie rozszerza i pogłębia rozmiar nędzy. Ale też sanacja kupiła sobie za przestrogi, a szczyła się rozmachem „radosnej twórczości państwowej”, która kazała ścierać nadmierne podatki — rozciągać budżety i wyrzucać pieniądze pełnymi garściami, — aż cały kraj sprowadziła „na dziady”, że już dziś nie ma skąd wyścisnąć pieniędzy do skarbu i kas samorządowych. „Radosna twórczość” mocarstwowości państwowej” zrobiła niesłychaną „plajtę”.

Jeżeli kupiec, rolnik, przemysłowiec podobną „plajtę” robi, chwytają go prokuratura sądowa za łeb. Ale gdy Sejm chciał pociągnąć do odpowiedzialności odpowiedzialnego ministra, został zebrany i posłany do domu.

Sanacja! Twoje rządy i metody nie były i nie są „twórczą pracą dla mocarstwowości państwa”, lecz były i są robotą na bankructwo. A wy, urzędnicy, sami sobie wielką część winy przypisacie za obecne stosunki i własną nędzę, bo przecież wy, daliście mocne poparcie „jedynce sanacyjnej”, bo znaczna część urzędników i dziś jeszcze zapelnia szeregi sanacji i sanacyjnej bojówki strzeleckiej.

Pomorzanin.

„Precz z dobrobytem w Polsce!”

Pod takim tytułem znajdujemy w „Pielgrzymie” nr. 81 znamienity artykuł, a pod nim drugi, jakby ilustrację pierwszego pod napisem: „80 procent osadników wojskowych porzuciło już kresy”. Dodajmy do tego artykuł ze „Słowa Pom.” nr. 153 „Z czego oni będą żyć?” Przytaczamy je na innym miejscu.

Te trzy artykuły są tak dobitną krytyką obecnych stosunków, że nie potrzebujemy do nich dodawać ani słowa, bo każdy rozumny człowiek łatwo z nich wysnuje jedynie rozumne wnioski. A jednak — trudno milczeć. Dorzucimy kilka tylko uwag:

Sanacja po przewrocie majowym zawsze krzykливо głosiła, że jej celem jest usunięcie niemoralnych praktyk, a podniesienie dobrobytu wszystkich stanów. Obiecywała stworzyć raj. Wedle słów „Przełomu” wszystkie te przyrzeczenia były umyślnym kłamstwem sanacyjnym. My jednak twierdzimy, że sanacja jednak sprowadziła „rajskie” stosunki. W raju nie było domów mieszkalnych, a pod rządami sanacyjnymi coraz więcej jest ludzi — bezdomnych. W raju nie było chleba, tuszczu, cukru itp., a w Polsce obecnie jest coraz więcej takich, którzy muszą te artykuły uważać jako zbytek. W raju były jednak rozliczne owoce, dające zdrowy pokarm, a w Polsce —

biedacy o owocach chyba tylko marzyć mogą. W raju nie były potrzebne ubrania, — ale tam nie było ani zagoraco, ani zimno, a pierwsi rodzice żyli w stanie anielskiej niewinności. W Polsce — za rządów sanacyjnych coraz więcej ludzi odzianych w lachmany, dzieci dla braku ubrania nie mogą uczęszczać do szkoły i kościoła. Ale modnie, które stać na modne szmatki, chodzą półnagie, choć za takie suknie płacą tyle, iżby za jedną można ubrać należycie kilkoro dzieci lub biednych kobiet. A więc „rajskie” stosunki zaprowadza sanacja rzeczywistość w Polsce.

Oklepanem hasłem sanacyjnych wodzów jest „stworzenie mocarstwowości państwa polskiego. Warunkiem nieodzownym zabezpieczenia państwa jest umocnienie granic. Fortyfikacje nowoczesne są koniecznością, ale nie mniejszą, lecz raczej ważniejszą jest rzeczą, umocnić stan posiadania polskiego na przygranicznych terenach, obsadzić pogranicza bezwzględnie pewnym elementem polskim. Toteż naród polski przyjął z uznaniem uchwały sejmowe, zapewniające pierwszeństwo byłym żołnierzom zwłaszcza ochotnikom w osadnictwie na terenach pogranicznych. Swego czasu w odn. artykułach domagałem się, aby osadnictwo żołnierskie rozszerzyć i u-

Episkopat włoski manifestuje swe posłuszeństwo Ojcu św.

Citta del Vaticano 11-go lipca KAP.

Wobec ataków kół faszystowskich przeciwko Akcji Katolickiej we Włoszech, wszyscy włoscy ks. ks. biskupi nadesłali telegramy holdownicze Ojcu św., wyrażając mu swe synowskie przywiązanie i posłuszeństwo. Treścią tych depesz zapelnione były ostatnio cztery wielkie kolumny „Osservatore Romano”. Biskupi podnieśli głos w imieniu własnym, duchowieństwa, zgromadzeń religijnych oraz wiernych. Ta wielka manifestacja wywrze niewątpliwie wpływ na cały naród włoski

Duchowieństwo i „ideologia Piłsudskiego”

Lewicowo-„sanacyjny” „Zew Pracy” zamieszcza sprawozdanie z zebrania wojewódzkiej Rady B. B. w Poznaniu.

W sprawozdaniu tem czytamy pomiędzy innymi:

— „Z przemówienia następnego mówcy, posła Surzyńskiego, na podkreślenie zasługuje silnie zaakcentowana konieczność jak najszybszego zlikwidowania nieznosnego stosunku kleru wielkopolskiego do obozu rządowego i ideologii Marszałka Piłsudskiego. Kler wielkopolski w 90 procentach oddany na usługi endecji, będąc awangardą obwiepolskiej opozycji na naszym terenie, utrudnia pracę obozu prorządowego”. —

Na to odpowiada „Ruch Robotniczy” wychodzący przy „Orędowniku Wielkopolskim”:

— „Wystąpienie „sanatora” Surzyńskiego przeciwko duchowieństwu wielkopolskiemu jest i w formie i w treści napastliwe. Zasługi i praca społeczna duchowieństwa wielkopolskiego od bismarkowskiej walki kulturalnej aż do chwili obecnej, są powszechnie znane i właściwie cenione przez ogół naszego społeczeństwa polskiego i katolickiego z wyjątkiem klikki „sanacyjnej”.

Jeżeli w okresie niewoli, pod obuchem brutalnego systemu pruskiego nie padł u nas naród i Kościół, jeżeli dochowalimy się społeczeństwa, narodoświadomego, jeżeli zwycięsko przetrwaliśmy walkę kulturalną, wszystkie ustawy wyjątkowe i prawdziwe męczeństwo narodowe, które było udziałem każdego Polaka, ówczesnego obywatela państwa pruskiego już od chwili aż do grobowej niemal deski, jeżeli spółdzielnie i nasze banki ludowe wytrwały z ręki broń lichwiarzom żydowskim, jeżeli w dzielnicy naszej niema alfabetów, jeżeli hasło „Swoj do swego” uratowało nas od pogromu gospodarczego, jeżeli towarzystwa nasze przemysłowe i rzemieślnicze, zwłaszcza na prowincji, coraz lepiej się rozwijały, jeżeli stworzony został narodowy ruch robotniczy, który nie dopuścił do rozpowszechnienia u nas socjalistyczno-żydowskich zasad Marksa, jeżeli w ogóle wśród huraganowego ognia systemu pruskiego ostaliśmy się jako żywi polski i katolicki, — wszystko to jest do zawdzięczenia współpracy patriotycznego naszego duchowieństwa ze społeczeństwem.

Excelsior! — Niech żywi nie tracą nadziei! Takimi w najcięższych chwilach były hasła społeczeństwa naszego, z którym solidaryzowało się zawsze duchowieństwo. W tej pracy, najeźnionej trudnościami nikt w ogóle u nas nie wiedział i nie słyszał o ideologii Piłsudskiego, który tkwił wtedy w obozie socjalistycznym, zasilanym i popieranym finansowo przez socjalistów niemieckich.

Jeżeli na ziemiach zachodnich uratowaliśmy nasz byt narodowy i dotrwaliśmy do wolnej Polski, zawdzięczamy to współpracy duchowieństwa na wszystkich niemal polach życia społecznego, a nie ideologii Piłsudskiego. W porównaniu z ogromem tej pracy społecznej i narodowej, ideologia Piłsudskiego była małym sobie karzelem politycznym. Ślepy, kto tego nie widzi, a kołowrot polityczny ten, kto kwestię stawia inaczej.

I dziś, w wolnej Polsce, duchowieństwo na ziemiach zachodnich, udzielając się społecznie pracuje dla dobra Kościoła, narodu i państwa. Jeżeli praca jego zbliżona jest do programu tak bardzo przez „sanację” znienawidzonej endecji, a trzyma się zdala od metod „sanacyjnych”, to już to wina samej „sanacji”, która umie demoralizować nasze życie społeczne, podkopywać zasady Kościoła, zachwacać gospodarczo stosunki nasze, rozbić i rozłamywać społeczeństwo, rozpowszechniać „Strzelca”, w którego szeregach, jak to sądownie już tylekrotnie stwierdzono jest pełno lotrzyków i hultajów, ale z pożytkiem dla narodu i Kościoła, ale twórczo na polu gospodarzem pracować nie potrafi i pod tym względem jest „sanacja” jak perz w roli, który każdy dobry rolnik tepi z największą gorliwością. —

To samo dosłownie powiedzieć można i o duchowieństwie pomorskiem.

Plaga szarańczy we Włoszech.

Perugia (PAT). Pola pomiędzy miejscowościami Pietrafitta i Travernelle pokryte są zwartą masą szarańczy, która nagle spada, niszcząc do szczętu zboża i trawy. Zarząd gminy przy pomocy oddziałów saperów starał się o wyniszczenie szarańczy przez użycie gazów trujących, lecz starania te nie odniosły skutku. Gdyby nie obawa o łoża winne, obfite w tej miejscowości, należałoby uciec się do podpalania pól zbożowych celem zniszczenia szarańczy. Donoszą tu również z Toskanji, że w niektórych gminach wiejskich skonstatowano plagę szarańczy. Narazie niebezpieczeństwo ias+ tylko lokalne.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Chełmnie.

Dwie osoby zabite — kilka rannych.

Chełmno, 11. 7.

Bezrobotni zajęci przy robotach doraźnych odbierali wczoraj w piątek po południu zapłatę jak zwykle częściowo w gotówce, częściowo w bonach. Wskutek akcji prowadzonej przez agitatorów przeciw magistratowi, bezrobotni nie chcieli zgodzić się na wypłatę bonami, lecz żądali aby wypłacono im całą należność gotówką, a gdy żądania tego nie spełniono udali się z przed śpichlerza przy plantach, gdzie odbywała się wypłata, na rynek.

Tu zebrał się tłum przed prywatnym mieszkaniem burmistrza i począł demonstrować. Delegacja wysłana do p. burmistrza, nie zadowolona się otrzymaną odpowiedzią; gdy policja wezwała tłum do rozejścia się, tłum obrzucił ją kamieniami i usiłował rozbroić.

Policja dała salwę; jeden z demonstrantów został zabity — jest to bezrobotny Bolesław Radziejewski — kilka osób odniosło rany m. in. jedna kobieta. Tłum zajął teraz jeszcze groźniejszą postawę wobec policji. Zwłok zabitego nie chciano wydać policji. Władze były więc zmuszone zawezwać posiłki z powiatu i Torunia, zwłaszcza, że w międzyczasie grupa bezrobotnych dokonała napadu na skład broni Reissa, gdzie zrabowano 14 rewolwerów i pewną ilość naboje.

Około godziny 21 oddział policji w sile 50 posterunkowych, po bezskutecznym wezwaniu tłum do rozejścia się, rozpoczęł demonstrantów korbami. Władze miejskie odstawiły zwłoki zabitego bezro-

botnego do kostnicy szpitala sióstr św. Wincentego a Paulo.

Wskutek rozruchów kupcy pozamykali swe sklepy. Zupełny spokój w śródmieściu zapanował dopiero około godziny 22. Zabity bezrobotny Radziejewski był powstańcem wielkopolskim. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dziś zmarła w szpitalu wskutek rany Marja Turowska, otrzymała ona postrzał w głowę.

Znamiennym jest, że głównymi podżegaczami tłumy były szumowiny z pod znaku Hądzlika i ze Strzelca. Policja aresztowała cały szereg bezrobotnych m. in. także tych, którzy dokonali napadu na skład broni.

„Dzień Pomorski” chcąc — jak zwykle — odwrócić uwagę od swych pupilów z pod znaku Strzelca, donosi, że „aresztowano 3 członków O. W. P., w tem jednego studenta z Poznania”.

Trudno wytłumaczyć sobie kłamstwo „Depeka” inaczej, jak chęcią „powetowania” sobie ostatnich kryminalnych występów „strzelców” na terenie Pomorza. — Przypomnieć należy że tych samych nieuczynnych metod chwytali się „Depek” z racji podobn. rozruchów bezrobotnych w Nowemieście, a gdy więzieni przez długi czas na skutek denuncjacji członkowie OWP. zostali wreszcie przez sąd uwolnieni od winy i kary, wówczas „Depek” przemilczał uwalniający wyrok i ani słowem nie wynagrodził wyrządzonej krzywdy. Dziś już naprzód zapowiada aresztowanie członków OWP.

15 miliardów franków pożyczki dla Niemiec.

Błyskawiczne podróże dr. Luthera. — Francuskie zastrzeżenia i obawy.

Paryż, 10. 7.

Korespondent paryski „Kurj. Warszawskiego” donosi:

Bywają momenty, kiedy ludzie wątpią o swem własnym istnieniu. Takie samo wrażenie odczuwa się, gdy się czyta dzisiejsze komentarze prasy francuskiej po wczorajszej wizycie ambasadora Hoescha u Lavala i oświadczeniu jego, że Niemcy nie użyją dla celów militarnych sum oszczędzonych wskutek moratorium Younga. Oświadczenie to, będące szczytem cynizmu — ponieważ jest tylko platoniczną obietnicą i dotyczy zaledwie budżetu jednorocznego — wystarczyło jednak całemu szeregowi dzienników i nie tylko lewicowych, aby dopatrywać się w tem do wodu najlepszej woli Niemiec, najszerszej chęci uzdrowienia swych finansów, wreszcie nieomylnego świadectwa, że Niemcy pragną lojalnie współpracować z Francją na polu ich własnego zbliżenia i zbawienia Europy. Ale nikt prawie nie zwraca uwagi na fakt, że oświadczenie ambasadora niemieckiego poprzedziły tajne konweniety, prowadzone z bankierami aljan-

kimi w sprawie udzielenia Niemcom długoterminowej pożyczki, i to nie byle jakiej, bo mającej sięgnąć sumy piętnastu miliardów franków. Nawet „Temps” wymienia cyfrę dwóch miliardów marek. Dzienniki angielskie mówią o 15 milionach funtów.

Ponieważ jedno z pism berlińskich wspomniało, że pożyczka ta ma być zawarta w Anglii i Ameryce, „L'Information” wyraża prawie żal z powodu odsunięcia Francji od tej cudownej transakcji. Jakich zaś warunków wymaga się od Niemiec wzamian za bagatelne piętnaście miliardów? „Tylko gestu”, powtarza „Temps” za prasą angielską, tylko gestu, że wyrzekną się konstrukcji kosztownych krążowników i nie będą uważali Anschlussu za sprawę obchodzącą wyłącznie Niemcy i Austrię, lecz jako zagadnienie ogólnej rekonstrukcji gospodarczej Europy.

„L'Information” zapewnia, że owa 15 miliardowa pożyczka jest już jakby zawarta, Luther, prezes Reichsbanku, przyjechał do Paryża, naturalnie że po pieniądze.

Za miesiąc czerwiec 43 miliony deficytu.

Wydatki są ciągle wyższe niż dochody.

Warszawa (PAT). Wynik gospodarki budżetowej za miesiąc czerwiec br. przedstawia się, jak następuje: Dochody wyniosły 175.826.462, wydatki 219.454.054, zatem niedobór budżetowy wyniósł 43.627.592 zł. W związku z planem Hoovera o jednorocznym moratorium dla spłat niektórych zobowiązań między państwowych, suma 12.596.116 zł. z tytułu raty amortyza-

cyjnej i odsetek od długu reljefowego i pozareljefowego, przypadająca do zapłaty Wielkiej Brytanji w dniu 1 lipca, a przesłana w czerwcu rb. została obecnie zwrócona, a tem samem o wyższą kwotę zmniejszył się dotychczasowy niedobór w bieżącym okresie budżetowym. Niedobór miesiąca czerwca pokryty został upłynieniem rezerwy skarbowych.

Sztandarowy piłsudczyk defraudantem.

Kierownik powiatowej hurtowni tytoniowej, uprzywilejowany filar chełmskiego Be-Be zabrał gotówkę i ulotnił się.

Tematem, który w ostatnich dniach nie schodzi z ust mieszkańców Chełma — to tajemnicza afera z miejscową powiatową hurtownią tytoniową. Dla Chełma jest to nie lada sensacja, właściciel hurtowni p. Kochański to przecież na gruncie Chełma osoba znana, legjonista I brygady, kawaler różnych orderów, prezes chełmskiego Koła Związku Inwalidów, wiceprezes Powiatowej Federacji LOO, a prztem najgłośniejszy bodaj działacz sanacyjny.

Otrzymał w swoim czasie koncesję na prowadzenie hurtowni. Ponieważ jednak nie miał własnej gotówki ni majątku wyszukiwał sobie ludzi zamożnych, którzy Monopolowi Tytoniowemu dawali gwarancje hipoteczne otrzymując za to pewien procent z dochodów hurtowni. Na podstawie tych gwarancji Monopol udzielał hur-

towni p. Kochańskiego kredytu towarowego.

W ostatnim czasie hurtownia korzystała z kredytu w wysokości 82 000 zł. Na 52 tys. gwarantował p. St. Pawłowski z Lublina, a na 30 000 zł jakiś obywatel z Sanoka (Małopolska).

Przed kilku miesiącami obaj gwaranci wymówili dalszą gwarancję. Dyrekcja Monopolu zażądała wobec tego od p. Kochańskiego wpłaty całej sumy 82 000 zł. wyznaczając ostateczny termin na dzień 21 ub. miesiąca.

Stała się jednak rzecz nieoczekiwana. Kiedy do dnia 21 ub. m. Kochański sumy tej nie zapłacił w dniu 22 ub. m. w hurtowni zjawił się naczelnik Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli celem zabrania towaru na pokrycie niewpłaconej sumy, w

hurtowni znalazł wyrobów tytoniowych na sumę wyraźnie 36 zł. Kochańskiego w Chełmie już nie było. Znikł bez śladu. „Ulotnił się”, zabrał z sobą gotówkę za wyprzedany przed tem towar.

Świadczy to, że ma się tu do czynienia z defraudacją. Suma więc zdefraudowanego towaru opiewa 82 000 zł. P. Kochański poprostu „nablił w butelkę” swoich gwarantów, oni bowiem będą musieli pokryć prawdopodobnie gwarantowane przez siebie sumy.

Defraudacja „pana kapitana” poruszyła całą okolicę. Mówi się, że nadużycia w hurtowni popełniane były już od dłuższego czasu, nikt jednak w to nie wglądał, bo przecież był to człowiek „swoi”, „blagonadjożny”.

Gdzie obecnie p. Kochański przebywa, trudno coś konkretnego powiedzieć. Podobno szumnie „się rozbija” w stolicy, gdzie ma, jak sam się zwykłe chwalił „mocnych” przyjaciół. Sprawa afery p. Kochańskiego nabiera coraz większego rozgłosu.

Jedno tylko jeszcze należy dodać, że dużą winę ponoszą tu władze skarbowe i monopolowe, które zawiadomione o cofnięciu gwarancji, powinny były nad hurtownią roztoczyć opiekę. Już przecież samo cofnięcie gwarancji było dla tych władz pewnym ostrzeżeniem.

Zarządzenie min. skarbu.

Wobec tendencji, jaka ujawnia się w niektórych zakładach przemysłowych, aby przy obecnym kryzysie nie zwalniać pracowników, lecz ograniczać czas pracy min. skarbu wydał zarządzenie, które ma umożliwić takie właśnie bardzo pożądane przeciwdziałanie bezrobociu. Dotychczas bowiem wysokość spłat ustala ustawa przemysłowa według ilości zatrudnionych pracowników; nowe rozporządzenie zezwala na indywidualne obliczenie opłat tych nie według ilości robotników a według przepracowanych godzin.

Pomnik ku czci dawnych Polaków.

Budapeszt (PAT.)

W najbliższym czasie odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik ku uczczeniu pamięci Polaków, poległych w bitwie z Turkami pod Mochaczem w 1526 r. Odpowiednie komitety nadesłały z licznych okolic Polski ziemię, która będzie złożona w fundamentach nowego pomnika.

Od kogo się nauczyli?

Nowy York (PAT). Na skutek ogłoszenia przez „Daily News” informacji, że bogaci więźniowie, przebywający w Atlanta i Leavenworth, bywają za opłatą, wahającą się pomiędzy 800 a 1000 dolarów, przewożeni na miesiące letnie do zdrowszych obozów wojskowych, położonych bardziej na północ, — zostało wdrożone do chodzenia.

Komuniści podpalił ołtarz.

Lille (PAT). Grupa komunistów usiłowała w nocy podpalić główny ołtarz kongresu eucharystycznego, wniesiony na błoniach, rozciągających się pod murami Lille. Na szczęście mieszkańcy spostrzegli płomienie i ogień zgaszono w zarodku. Jest to wypadek niezwykły w północnej Francji, gdzie nagość ludność jest bardzo religijna.

„Stahlhelmu” nie wolno szpiegować.

London (PAT). „Times”, donosząc o aresztowaniu Polaków i Czechów we Wrocławiu pod zarzutem szpiegowania niedawnych demonstracji „Stahlhelmu”, słusznie zauważyły, że o ile Niemcy na protest Polski odpowiedziały, że nie biorą żadnej odpowiedzialności za „Stahlhelmu” który no ta niemiecka określiła jako „prywatną organizację” bez celów militarnych, to w takim razie aresztowanie pod zarzutem „szpiegowania” jest niezrozumiałe.

Z sejmu pruskiego.

Sejm pruski odrzucił w głosowaniu imiennym wniosek, oparty na zasadzie referendum ludowego Stahlhelmu, oraz wniosek komunistyczny o rozwiązanie izby 229 głosami przeciwko 190. Za odrzuceniem wniosku głosowała przeważna część stronnictw prorządowych. Opozycja przyjęła wynik głosowania okrzykami niezadowolenia. Również wniosek komunistyczny, protestujący przeciwko zakazowi odbycia „spartakjady”, odrzucono 227 głosami przeciwko 165.

Echa wojny światowej.

Wydawnictwo „Les Annales” ogłasza tajną korespondencję pomiędzy Wilhelmem II a księciem von Bülow. M. in. podany jest list Bülowa, wysłany 20 lipca 1905 roku z Norderney do ministra Spraw Zagranicznych, w którym pisze on — Jeśli Anglia w jakikolwiek sposób wypowie nam wojnę, lub nas zaatakuje, Wasza Wysokość powinna natychmiast zatelegrafować do Brukseli i Paryża z żądaniem wypowiedzenia się za lub przeciw nam w ciągu 6 godzin.

Wtargniemy natychmiast do Belgii, iakakolwiek będzie jej odpowiedź.

KRONIKA.**KALENDARZYK:**

Wtorek: Bonewentury.
Środa: Rozesł. Ap.

© **Z targu.** W dniu 10. 7. br. płacono na targu za: funt masła 1,60 zł, jaja mendeł 1,40 zł, śmietana litr 2 zł, kury szt. 2 do 3 zł, groszek funt 20 gr, fasola funt 30 gr, marchew pęczek 10 gr, salata 6 szt. za 10 gr, ogórki szt. 20 do 40 gr, buraczki 10 gr pęczek, kalarepka pęczek 10 gr, cebula pęczek 10 gr, kalafjory szt. 40—70 gr, czerśni funt 70 gr, maliny litr 80 gr, borówki litr 40 gr, truskawki funt 40 gr, kartofle młode funt 10 gr, rumberbarum pęczek 10 gr, węgorez wędzone funt 3 zł, węgorez świeże funt 1,80 zł, okonki funt 20—30 gr, liny funt 80 gr, raki kopa 3 zł.

Brak dowozu starych kartofli, zaś nadmiar jagód wszelkiego rodzaju.

© **Z ruchu ludności naszego miasta.** W miesiącu czerwcem br. zawarto 5 ślubów i to: pp. Mańka i St. Kanigowska, M. Lech i G. Lewandowska, A. Izbrand i Z. Szpakowska, J. Gumowski i W. Gronowska oraz Fr. Rutkowski i G. Rutkowska.

Zgonów było w czerwcem 12: Albertina Schulz, zamężna, 47 lat; Zdzisława Derkowska, dziecko, 5 mies.; Agnieszka Cwiklińska, zamężna, 55 lat; Bolesław Krajniewski, kawaler, 2 l.; Ign. Lewandowski, żonaty, 52 l.; Tekla Olszewska, zamężna, 25 l.; Adolf Plieth, żonaty, 54 l.; Józef Jabłoński, dziecko, 21 dni; Antoni Wiśniewski, dziecko, 2 mies.; Franc. Sadowski, żonaty, 63 l.; H. Żurawska, panna, 32 l.; A. Szumotalski 14 lat.

Urodzeń było w czerwcem 23: M. Rygielski c, J. Górny c, T. Michalski c, B. Ziółkowski c, S. Abramowski s, M. Lubomski s, J. Lasiewicki c, B. Lewandowski c, A. Kurdyn s, J. Wróblewski s, A. Orszł s, Fr. Antkiewicz s, W. Kolbusz s, Fr. Lewandowski c, J. Pięta c, W. Trzciniński s, D. Wald s, A. Ziółkowski c, J. Schwanz c, Fr. Bukowski c, W. Łoim s, M. Rumiński s.

© **Stan ludności.** Na dzień 1. 6. 1931 Wąbrzeźno posiadało 9976 mieszkańców. Przybyło w ciągu miesiąca 106, ubyło 108. Wobec tego w dniu 1. 7. 1931 r. posiadało Wąbrzeźno 9974 mieszkańców.

© **Zebrań strażi pożarnej.** W dniu 7 bm. o godz. 8 wieczorem odbyło się zebrań strażi pożarnej. Zebranie zaszczylił swą obecnością p. burmistrz Schwarz. W dyskusji zabierał głos p. Pokocowski w sprawie koni, gdyż obywatele niechętnie oddają takowe do dyspozycji straży pożarnej w razie ognia. Zarazem poruszono sprawę syreny, gdyż sprawa ta ciągnie się prawie od 2 lat. Co do pierwszego oświadczył p. burmistrz, że za każde niedostarczenie koni do dyspozycji straży pożarnej będzie nakładał kary administracyjne.

W sprawie zaś syreny oświadczył, że pomimo tego, iż Wydział Powiatowy przekazał magistratowi część należnej sumy, to magistrat nie jest w stanie przy obecnych stosunkach wyasygnować reszty kwoty. Wobec czego sprawa syreny ma być odłożona aż do polepszenia się sytuacji.

Od siebie zaś zapytujemy się pana burmistrza, kiedy się polepszy obecna sytuacja.

© **Komisja cennikowa.** W dniu 9 lipca br. o godz. 10 obradowała komisja cennikowa w sprawie podwyżki cen wyrobów rzeźnickich.

Dziwi nas bardzo i może miarodajne czynniki nam to wyjaśnia, że już tydzień przed posiedzeniem komisji panowie rzeźnicy sobie podwyższyli ceny na wyroby prawie że o 40 groszy na kilogramie.

A może to jest jedynie bawienie się w ślepą babkę, gdyż o ile jedynie komisja cennikowa będzie zwoływana po podwyżce, ażeby akceptować podane ceny przez rzeźników, to może lepiej wcale takowej nie zwoływać.

© **Podziękowanie.** Panu Wietrzyńskiemu, właśc. fabryki „Donatol” składamy i mieniem najbardziej warstwy ludności za to, że dał im możliwość zarobkowania, a temsamem uchronił ich przed najskrajniejszą nędzą.

Oby więcej było naśladowców p. Wietrzyńskiego a nie byłoby tyle biedy i nędzy pomiędzy ludnością.

© **Stowarzyszenie Lokatorów.** Stowarz. Lokatorów zawiadamia swych członków, iż miesięczne zebranie odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 13.30. Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ważną sprawę.

© **Cech fryzjerski.** W dniu 13 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie cechu fryzjerskiego w lokalu „Pod gwiazdą” na ul. Kolejowej.

O liczny udział prosi Zarząd.

© **Kino „Słońce”** wyświetla w poniedziałek po raz ostatni film p. t. „Pocalunek”, we wtorek, środę, czwartek i piątek film p. t. „Rózkosz niebezpieczeństwa”.

Przedstawienie dla dzieci w środę o godz. 5 po południu.

WIADOMOŚCI Z POWIATU.**W. RADOWISKA.**

Kradzież. Z dnia 8 na 9 bm. w nocy okradziono gospodarza p. Malańskiego, zabierając mu wszelką bieliznę oraz ubraną. Nie długo się cieszył złodziejaską swą zdobyczą, gdyż nasza policja nie śpi, tylko czuwa, no i złodziejaskę powędrował za krateczki.

KRÓL. NOWAWIES.

Kradzież. W dniu 10 bm. okradziono gospodarza p. Zdziecha, robiąc mu szkody na przeszło 500 zł. Sąsiadce tegoż gospodarza p. Paluchowej skradziono na targu torbę z zawartością około 20 zł. Za złodziejami policja wdrożyła dochodzenia i nie wątpimy, że i tych zdoła wysłać za kraty.

Precz z dobrobytem w Polsce.

Czytając powyższy tytuł, niejednemu z czytelników pomyśli, że to zapewne hasło jakiegoś bolszewika. Tymczasem takie hasło rzucone zostało przez obóz rewolucji majowej, czyli przez sanację. „Przełom”, piśmo pilsudczyków, pisze:

„Należy zerwać ostatecznie z dość nieopatrnie w pewnym momencie wysuniętym hasłem, że celem poczynań jest przedewszystkiem podniesienie dobrobytu. Hasło to zostało już coprawda skorygowane przez życie, trzeba jednak stwierdzić jasno i wyraźnie, że rewolucja majowa z hasłem tem nie ma nic wspólnego, że cele jej są zupełnie inne. Hasło dobrobytu jest w naszych warunkach hasłem bałamutnym i szkodliwym, osłabiającem energję społeczeństwa, powodującem zała-

manie psychiczne. Poziom życia w Polsce musi być obniżony od góry do dołu itd”

„Rewolucja majowa” nie ma nic wspólnego z podniesieniem dobrobytu. „Poziom życia musi być obniżony”, takie hasła głoszą ci, co dziś mają wpływ nieograniczony na rząd w Polsce.

We wszystkich krajach dążą do tego, by społeczeństwo się bogaciło, by rósł dobrobyt obywateli, a u nas nazywa się takie dążenia bałamutnymi i szkodliwymi. A więc mamy ubożeć, mamy wszyscy zejść na nędzarzy, mamy się cofać?!

I takie hasła wysuwają ludzie, którzy siebie uważają za jedynie wybranych do rządzenia — nie domem obłąkanych — ale państwem!!

I dziwić się, że jest coraz gorzej.

80 procent osadników wojskowych porzuciło już Kresy.

Pod takim tytułem przynosi alarmujące wiadomości nie żadne pismo opozycyjne, ale „państwowy” „sanacyjny” „Il. Kurjer Codzienny”. Czytamy głos jakiegoś osadnika, który dowodzi, że obiecywana pomoc państwowa całkowicie zawiodła, a obecnie za udzielone pożyczki około 70 proc. osadników zostało zlikwidowanych. Osadnik ów pisze:

„Robiło to takie wrażenie, jak gdyby władzom centralnym zależało istotnie na zlikwidowaniu osadnictwa na Kresach wschodnich. Wreszcie 80 procent osadników, nie mogąc związać końca z końcem, pod obuchem strasznych ciężarów na nich ciążyących, rzuciło swe warsztaty pracy i wróciło, by biedować w swej rodzinnej wsi. Pozostała jeszcze garstka.

Czy władze centralne zaopiekują się tymi niedobitkami?

W ten sposób dalszy napływ osadników na Kresy wschodnie zupełnie ustał, pomimo, że jest dużo ziemi do rozparcelowania. Ziemię tę zajmują obecnie Ukraińcy!”

Wiadomość ta ze stanowiska narodowego i państwowego wprost potworna. Na wschodnich kresach ziemia polska przechodzi w ręce Ukraińców, wewnątrz państwa wysprzedajemy się na rzecz Żydów, którzy rosłą w potęgę, a na zachodzie robi się umowy z Niemcami, wzmacniając żywioł niemiecki.

I taką działalność nazywa się „państwową”. Ślepotą to, czy szaleństwem?!

Złot Sokołów w Podgórzu.**Egzamin sprawności fizycznej Okr. IV. Dzielnicy Pom.**

W niedzielę dnia 12-go lipca przy wspaniałej pogodzie odbył się w Podgórzu 9-ty Złot IV Okręgu „Sokoła” Dzielnicy Pomorskiej. Złoty sokole są egzaminem fizycznej sprawności danego okręgu. Sokoli w dniu tym wykazują, czego się w ciągu roku nauczyli, jakie zrobiono postępy, jaką jest siła i żywotność gniazd.

Od godz. 6 rano na boisku w koszarach Żymińskiego ruch wielki, ponieważ odbywają się próbne ćwiczenia wszystkich oddziałów pod osobistym kierownictwem drh. Rogozińskiego, naczelnika IV Okręgu. Po próbach p. o. prez. Dzielnicy druh wicepr. Pawlak odebrał raport, poczem w szeregach karnych drużyny sokole podały w bardzo pięknym pochodzie z orkiestrą sokolą na czele do kościoła parafjalnego, gdzie zebrały się wszystkie miejscowe towarzystwa ze sztandarami. W pochodzie udział wzięło przeszło 500 sokolów i sokolic z licznymi sztandarami.

Uroczystą sumę poprzeczyło prześliczne okolicznościowe kazanie ks. prob. Domachowskiego, który zachęcał we wzniosłych słowach do służby Bogu i Ojczyźnie. Podczas sumy męski chór kościelny pod batutą ks. wikar. Schreibera odśpiewał b. dobrze na cztery głosy mszę łacińską.

Po nabożeństwie uformował się piękny pochód z władzami sokolemi na czele.

Przed pięknym udekorowanym Browarem Pomorskim odbyło się uroczyste otwarcie złotu przez wiceprez. okr. druha Pawlaka, który zakończył swe treściwe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej R. P. i Jej Prezydenta. Okrzyk zebrani raźnie podchwycili i trzykrotnie powtórzyli. Następnie w imieniu miasta powitał szereg sokole członek magistratu p. Adam Chronowski. Miejscowe Tow. Śpiewu Halka pod batutą p. Marcinkowskiego upiękoczyło tak rzadką uroczystość odśpiewując kilka pieśni.

Następnie zast. prezesa druh dr. Skąpski w otoczeniu władz sokolich Dzielnicy, Okręgu i gości odebrał defiladę, która znakomicie się udała. Całość prowadził naczelnik Okręgu IV druh Rogoziński.

Dzień był pogodny, ale nie upalny —

okoliczność nader sprzyjająca ćwiczeniom i popisom. Ok. godz. 15 na obszernym dziedzińcu koszar gen. Żymińskiego gromadzić się zaczęły władze sokole i goście. Komitet organizacyjny z naczelnikiem okr. drh. Rogozińskim na czele dokonywuje o. o. latnich przygotowań. Czujne oko naczelnika biegnie wszędzie, gdziekolwiek potrzebna jest jego władna interwencja — trzeba, żeby wszystko było należycie zorganizowane, bo to przecież pokaz publiczny, a „jak cię widzą tak cię piszą”, trzeba, żeby i o organizacji u sokolów dobrze mówiono. A trzeba przyznać, że organizacja złotu wypadła b. dobrze: mimo obfitości punktów programu, nie było niepotrzebnych luk ani dłużyzn, publiczność stale miała przed oczyma jakąś zajmującą akcję w przeciągu przeszło 4-ch godzin.

Publiczności zgromadziło się przeszło 1000 osób. Z władz sokolich obecni byli prawie wszyscy członkowie przewodnictwa dzielnicy pomorskiej z p. o. prezesa dr. Skąpskim na czele, przewodnictwo okr. IV, prezesi i naczelnicy gniazd, biorących udział w zlocie itd. Zwracała uwagę nieobecność zupełna, jak i na uroczystościach przedpołudniowych, przedstawicieli sfer urzędowych, tak cywilnych, jak i wojskowych. Fakt ten szeroko komentowano, przyjmując to zresztą, jako rzecz dziś już łatwo zrozumią. Pismo nasze reprezentowali redaktor nac. p. Sacha z małżonką i red. Wojder.

Ok. godz. 15,30 fanfary 4-ch trębaczy Sokola Konnego obwieścili początek pokazów. Na boisko, pod dźwięki marsza sokołego, wkroczyły drużyny: najpierw w majteczki tylko przybrany narybek sokoli, te najmłodsze sokoleta, za niemi druhy a wkońcu równym, żołnierskim krokiem maszerujący oddział druhów. Zastępy sokolów przedelfowały wokół boiska i u- szykowały się w dwuszereg, poczem prezes dzieln. dr. Skąpski, w otoczeniu członków przewodn. dzielnicy i okr. IV dokonał przeglądu zastępów, pozdrawiając je sokolem „Czołem”. Odpowiadały mu zgodnie dyszkancki sokoląt jak i basy starszych druhów.

Pierwszym punktem programu były ćwiczenia wolne młodzieży, które wypadły b. dobrze, b. trudne natomiast ćwiczenia druhów z wiosłami widocznie były jeszcze niedostatecznie wćwiczone. Miłą niespodzianką zato sprawili druhy, których ćwiczenia wolne z wplecionymi do nich płasmi dostarczyli widzom dużo estetycznych wrażeń.

Gry młodzieży, pokazy szermierki, akrobatyki i ćwiczeń na przyrządach, gry w koszykówkę męską wypełniły w sposób zajmujący godzinę czasu. Przy ćwiczeniach akrobatycznych zwracał ogólną uwagę i wywoływał żywe oklaski swoim bajecznym umiłowaniem jak i sprawnością i siłą druh Zagórzycki z gn. Toruń I. mistrz Polski w dźwiganiu ciężarów. Pokazy akrobatyczne sokoląt wypadły b. udatnie, a wytrwale i niezmord. wysiłki najmniejszego i najmłodszego z nich 8-letni. Józia Mielniczaka z Chelmży — dorównania sprawnością starszym kolegom, mimo ustawnego zatargu z zaobsernowanymi nieoczekiwanymi, zdradzającymi niedwuznacznie skłonności „separatystyczne” — szczerze ubawily publiczność.

W czasie tych popisów odbył się bieg na przestrzeni 3.800 m., do którego stanęło 15 zawodników. Zwyciężył w biegu drh. Bernard Wiśniewski z Chelmży w czasie 14 m. 12 sek., 2-gim był drh. Mazur z Wejherowa, czas 14 m. 20 s., trzeci drh. Świłtański, Toruń I, cz. 14 m. 30 s., czwarty drh. Stanisław Ryngiert z Podgórza, który zdobył puhar gniazda podgórskiego i nagrodę p. Deutcha. — 5 par druhów w barwnych strojach krakowskich odtńczyli dziarskiego krakowiaka, zdobywając serdeczny aplauz. W koszykówce zwyciężyła drużyna gn. Toruń I w stosunku 12:6.

Atrakcyjnym numerem popisów były piramidy ruchome oraz ćwiczenia wolne druhów, wykonane niemal bezbłędnie. Bohaterkami dnia jednak niewątpliwie były druhy, których ćwiczenia marynarskie zakończone jakby żywym obrazem „pogotowia morskiego” pod dźwięki „Roty” i mazurka Dąbrowskiego — podbiły serca publiczności.

Olbrymia wspólna piramida zakończyła program popisów złotych.

Ok. godz. 19.30 prezes dzielnicy dr. Skąpski wręczył nagrody i żetony uczestnikom biegu, poczem dr. Skąpski przemówił do druhów i druhów, dziękując za udział w zlocie i zachęcając do dalszej wyteżonej pracy na niwie sokolej. Wkońcu głos zabrał prezes okr. IV dh. Pawlak, który dokonał zamknięcia złotu.

Ogólne wrażenie zlot wywołał b. dodatnie, świadczące o tem, że mimo znacznych trudności „Sokol” nie zerwał łączności z dawnymi swoimi tradycjami, służby Bogu i Ojczyźnie.

KĄCIK RADJOWY**Wtorek 14 lipca.**

Poznań. 7,00—7,15 Zegar z wieży ratuszowej — gymnastyka poranna (prof. Waxman). 18,00—19,00 Koncert popołudniowy. Część I-sza: Koncert na cytrze w wyk. znakomitego wirtuoza Adolfa Wollenschlaegera z Berlina. 19,15—19,30 „Kiedy Poznań był ośrodkiem polskiej kultury” (O Poznaniu w I-szej połowie 19-go wieku) — red. Z. Kosidowski. 20,15—22,00 Uroczysta akademja ku czci święta narodowego Francji.

Warszawa-Raszyn. 12,05 Program na dzień bieżący. 12,10 Gramofon. 13,10 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteorologicznego. 13,20—14,50 Przerwa. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15,10—15,25 Przerwa. 15,25 „O autorze Wieczorów pielgrzymy” — wygl. p. K. Daszkiewicz. 15,45 „Chwilka lotnicza”. 16,00 Gramofon. 16,45 Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16,50 „Życie w walce z pustynią” — prof. Roszkowski. 17,10 Przerwa. 17,15 Gramofon. 17,35 „Francja 14 lipca 1918 r.” — dr. M. Sokolnicki. 18,00 Koncert popularny. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Feljeton w jęz. francuskim. 19,35 Gramofon. 19,40 Giełda rolnicza. 19,55 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteorolog. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Komunikat sportowy 1-szy. 20,15—21,30 Koncert z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony muzyce francuskiej. 21,30 Sluchowisko „Ma dame Sans Gene” O. Sardou. 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,20 Feljeton pt. „Marsyljanka” — wygl. p. Karol Stromenger. 22,35 Komunikaty. 22,40 Program na dzień następnny. 22,45—24,00 Muzyka lekka i taneczna.

Marjawici wileńscy w rozsypance.

W niewielkiej marjawickiej parafji wileńskiej nastąpił kompletny rozłam. Niemal wszyscy parafjanie oświadczyli się za powrotem na łono Kościoła katolickiego. W trzech parafjach województwa wileńskiego również parafjanie porzucili marjawitów i przeszli na łono Kościoła katolickiego. W związku z tem niepowodzeniem, onegdaj z Wileńszczyzny wyjechało 6 marjawickich duchownych

Nowa moda.

Nowa moda! Te dwa słowa elektryzują cały świat niewieści i budzą u największej części żywsze zainteresowanie się niż sprawy najpoważniejsze. Nowa moda! Choć słusznym jest i uzasadnionym narzekanie na ciężkie czasy — to jednak na modne stroje musi się znaleźć pieniądze, albo bierze się na kredyt, wystawia weksle.

Wiemy, że najdrażliwszą jest rzecz, krytykować mody, bo na tym punkcie najtrudniej przekonać świat kobiety — a raczej prawie nigdy go nie przekonasz, bo moda... jest „absolutną panią”, że kobiety bezwzględnie są jej posłuszne, choćby ta tyranka dawała najniedorzeczniejsze rozkazy. Choćby nowa moda szpeciła, choćby najgłupszą i najsmieszniejszą była, świat kobiety, choć chce się podobać — jednak modzie się podporządkuje. Niewolniczość kobiet wobec „pani mody” tak daleko idzie, że lekceważą sobie nawet zasady przyrodzonej wstydlivosti, nakazy chrześcijańskiej moralności i zakazy papieża i biskupów, jakoteż względy na zdrowotność. Twierdziliśmy wielokrotnie, że „mody nowoczesne” są w ręku obozu Antychrysta środkiem ku rozluźnianiu i niszczeniu zasad moralności chrześcijańskiej, lecz kobiety temu zaprzeczają. Dostały nam się do rąk niezbita na to dowody, które w tłumaczeniu podajemy:

Pismo masonskie „La Française” pisze: Nasze dzieci powinny choćby w przybliżeniu urzeczywistniać „ideał nagości”. Masonscy lekarze Debille i Rellier piszą: Twórzmy szkoły w słońcu i wolnym powietrzu... Ta metoda dużą odgrywa rolę nie tylko w fizycznym względzie, lecz też w moralnym, możnaby powiedzieć — w zmysłowym względnie. Duchowość dziecka łatwo się odmienia. Aby zapobiec wszelkiemu oporowi, należy metodycznie postępować: najprzód gołe stopy i nogi, potem zakasane rękawy, potem odsłanianie naley coraz więcej dolne i górne członki, szyję, plecy i t. d., by dziecko latem zawsze prawie nagie chodziło... A do tego wydała loża masonska w Besancon następujące objaśnienie: bądźmy o tem przekonani, że dopiero wtenczas odniesiemy rzeczywiste zwycięstwo nad „zabobonem” (wiarą), jeżeli poprą nas kobiety. Dopóki jednak nie usumiemy naszych kobiet i córek z pod wpływów nauk Kościoła, nasze zabiegi będą bezskuteczne.

Pismo katolickie, które powyższe oświadczenia masonskie podaje, dodaje następujące uwagi:

Nie mamy tu wyjaśnienia celów nowych mód — zwł. mód dziecięcych i panińskich? Czyż nie widzimy urzeczywistnienia „ideału masonskiego” w modzie? — Powinniśmy wreszcie sobie uprzytomnić, kto takie mody wprowadza! Powinniśmy wreszcie rozumieć, że wybierać trzeba pomiędzy dwoma kierunkami i czy pójdziemy w kierunku masonskim (golizna i nieprzyzwoitość w modzie) czy pójdziemy w kierunku, wskazanym przez Kościół, w kierunku skromności, przyzwoitości i rozsądku? Dzieci i dziewczęta, które „ubierają się” (raczej odkrywają się) wedle mody, nie znają tej powściągliwości, skromności, wstydlivosti i czystości, któreimi odznaczały się nasze matki i babki. Jak ciężką białą na się odpowiedzialność rodzice, którzy na takie mody nagości zezwalają!

Nie mówcie: ach — to to dzieci! Najgłębiej zakorzeniając się wrażenia i zwyczaj w wieku dziecięcym i młodocianym.

A ponadto — przecież nasz klimat — ze względów samej już zdrowotności nie pozwala na taką „goliznę”. Zbyt dużo „golizny” — lub okrycie cienkimi szmatkami sprawią, że nowe pokolenie niewiast będzie reumatycznym i gruźlicznym.

Powyższe wywody potwierdzają w całej pełni nasze twierdzenia. Nie będziemy się rozwodzić długo i szeroko nad tą sprawą, lecz przypomnimy, tylko nasze tezy:

1) „Golizna” u dzieci zaciera i w końcu zabija wrodzone poczucie wstydlivosti i

czystości. Czego dziecko się nie nauczy, co człowiek zatraci w wrażliwym okresie dzieciństwa — tego nie zdobędzie w wieku młodzieńczym. Utracona w wieku dziecięcym wstydlivość i skromność przemienia się w wieku młodzieńczym zbyt często w rafinowaną, celową bezwstydlivość.

2) Panięka, ubierająca się nieprzyzwoicie, naraża siebie samą na liczne niebezpieczeństwa, a powoduje niezliczone zgorznięcia, za które jest odpowiedzialną przed Bogiem.

3) Rodzice, zgadzający się na nieprzyzwoite mody, ponoszą ciężką odpowiedzialność przed Bogiem, stają się uczestnikami licznych grzechów, krzywdzicielami swych dzieci pod względem moralnym.

4) Ciężką jest odpowiedzialność wobec przyszłości narodu. Nasza ojczyzna może się ostać i być utrwalić tylko wtenczas, jeżeli następne pokolenia będą zdrowe moralnie i fizycznie. Przyszłe matki, które w dziecięcym i młodzieńczym wieku wskutek głupich i zdrowiu szkodliwych mód nabyły się ciężkich chorób, nie dadzą Ojczyźnie zdrowego potomstwa. Poważni lekarze twierdzą, że żadna z tych „nowoczesnych modni” nie będzie zdrową meżatką i matką — i nie przeżyje 40 lat.

Już słyszysz głosy: Cóż oni od nas chcą? Szkalowali na podkasana modę — a teraz są przeciw sukienki długie. Nie potrafie

oceniać mód — ale opowiem, com słyszał z ust poważnych kobiet:

Długie suknie nie wiele zmiany przyniosły. Co dodano u dołu, to odebrano u góry. Obnażono całkowicie ramiona, a dekolty pozostały, bodaj jeszcze powiększone zostały. — A jakie są te długie suknie? Są zwykłe tak przejrzyste, że — tylko pozornie zakrywają dolną część ciała. W rzeczywistości więc nowa moda nie jest pod względem moralnym ani też pod względem zdrowotnym lepszą od podkasanej — a może nawet poniekąd jeszcze gorszą. Tak sądzą poważne kobiety.

Względy na moralność i zdrowotność każą nam zabrać głos w tak delikatnej i drażliwej sprawie. Zdaje się nam, że najczęściej powołane są do zabrania głosu publicznego i gruntownego omówienia wszystkie organizacje kobiece tak czysto kościelne, jak też świeckie, stojące na stanowisku katolickim i narodowym. Przypominamy jeszcze, że swego czasu znana i zasłużona działaczka i literatka z Bardzkich Karwatowa zwracała się w tej sprawie do ogółu kobiet polskich, a prosiła, aby organizacje kobiece pomyślały o uwolnieniu polskiej kobiety z niewoli nieprzyzwoitej mody, aby wytworzyły czystopolską modę, odpowiadającą charakterowi polskiemu i zasadom katolicko-narodowym.

mem doszło na ulicy Chłodnej i Żelaznej. W niedługim czasie potem doszło do zaburzeń na placu Kercelego, gdzie komuniści chcieli odbyć wiec. Interwencja policji zamierzenia te udaremniła. Próbowano również manifestować na placu Kazimierza Wielkiego, ale rychło manifestacje te udaremniiono, aresztując szereg osób.

Pod wieczór powtórzyły się próby organizowania pochodów w dzielnicy żydowskiej. Policja interwenjowała kilkakrotnie. Do większego starcia z komunistami doszło na ulicy Dzikiej.

Naogół „demonstracje” komunistów robiły wrażenie raczej groteskowe. Policja aresztowała około 20 osób, które przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z czego oni będą żyć.

Sanacyjny tygodnik „Jutro Pracy”, organ urzędniczy i pracowników państwowego chłzrzyszonych w stowarzyszeniach prazządowych, pisząc o ostatnich obniżkach plac urzędniczych zapytuje: Z czego ci urzędniczy mają żyć?

— „Z czego ma żyć pracownik np. IX kategorii, który ledwie koniec z końcem wiązał, zarabiając brutto zł 293,73, dziś, kiedy mu zostało brutto 212,85, z czego mają żyć urzędniczy XII kategorii z pensjami aż 141 zł miesięcznie?

Co to wszystko znaczy? W jak potwornej grotesce znaleźliśmy się wszyscy?

To już stałoby się aż śmieszne, gdyby nie było tak przerażające.

Przerazające! Czysz za jeden pokój w Warszawie bez odstępnego wynosi olbrzymią sumę. Jak ją ma zapłacić urzędnik państwowy?

Najskromniejszy obiad kosztuje 1 zł 50 gr, czyli 45 złotych miesięcznie.

Suchy chleb z herbatą na śniadanie i kolację wyniesie miesięcznie 30 złotych.

Z czego on to zapłaci?

Gdyby nie mył się, chociaż boso, w brudnej białźnie, w ubraniu z worków, nie czytał gazety, nie palił papierosów, nie, nie, tylko zaspokoić głód i wyspać się i mimo to nie wystarczy.

Nie wystarczy!

Więc co ma zrobić? Kraść?

Pracownik państwowy niejednokrotnie ponosił ofiary i to bardzo ciężkie ofiary, jeżeli były celowe i rozsądne, ale wszystko ma swoje granice, poza które przejść już nie wolno.

To nie są słowa „endeckich partyjników”, lecz słowa tych ludzi, co przez kilka lat byli najwierniejszymi podporami systemu sanacyjnego. Oni dziś tak narzekają. Oni na własnej skórze odczuli już to, co inne warstwy już od dłuższego czasu holt i gnicie.

Czy dzienniki sanacyjne nazwą tych wyborczych bojowników „jedynki”? demagogami i partyjnikami? Bardzo przykre jest to przebudzenie i otrzeźwienie urzędników, którym się wydawało, że sanacja stworzy im „raj na ziemi”. Takie były obietnice, lecz inna jest rzeczywistość. Smutno jest żyć, gdy się widzi skutki marnotrawnej nieogolonej i rozrutnej gospodarki sanacyjnej.

Wydawca

„Gazeta Wąbrzeska” Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

Demonstracja komunistów

w Wilnie, na Śląsku i w Warszawie.

Z Wilna donoszą, że w związku z trwającą od kilku dni w więzieniu na Łukiszczach głódową więźniów politycznych oraz zarządzaniem przez władze więzienne sztucznego karmienia głodujących — na placu magistralnym na Łukiszczach zebrała się większa grupa komunistów. Uczestnicy tej masówki rozwinęli czerwony sztandar i skierowali się ku bramie więziennej. Obecny przed więzieniem posterunkowy oraz czterech dozorców więzennych, żandarm i kilku przygodnie znajdu-

jących się tam żołnierzy rozproszyli demonstrantów, aresztując czterech najbardziej aktywnych.

Uciekający komuniści rozrzućili sporą ilość odezw i ulotek treści antypaństwowej.

Donoszą z Katowic, że w kilku miastach na Górnym Śląsku a m. in. w Szopienicach doszło do demonstracji komunistycznych. Demonstranci zostali wszędzie rozproszeni przez policję. Dokonano aresztowań.

Kryzys na giełdzie Berlińskiej.

Dzień dzisiejszy przyniósł nowy rekordowy odpływ dewiz, obliczony na 100 milj. mk. (w dniu wczorajszym 50 milj. mk.). W związku z tem panowały na giełdach niemieckich nastroje paniczne, tem bardziej iż stanowisko banków amerykańskich, pozostających pod wpływem Morgana, komentowane jest w kołach tutejszych jako frankofilstwo. Panika ta powoduje masową ucieczkę kapitałów niemieckich i gorączkowe pokrywanie się dewizami obcemi i złotem. Jak donosi prasa, na rynku londyńskim zakupiły niemieckie firmy prywatne ostatnio złoto w wielkich ilościach. Cała ta sytuacja nie daje się wytłumaczyć, zdaniem kół objektivnych, wyłącznie ewentualnymi represjami kół finansowych francuskich, działających rze-

komo również i na rynkach angielskich. Nie jest wyłączone, że cały ten fatalny rozwój dyrygowany jest również z Berlina. Oskarżenia o rzekomą politykę wymuszeń, rzucone tutaj pod adresem Francji, mogłyby być również zastosowane i do ich autorów. Chwilowo nie trzeba tracić nadziei, że w Niemczech zwyciężą wkońcu poglądy rozumowe.

Berlin, 11-go lipca (ATE).

Prezydent Banku Rzeszy, dr. Luther, przybył dziś po południu do Berlina samolotem i udał się niezwłocznie do kancelarza Rzeszy, Brueninga, któremu złożył sprawozdanie o wynikach podróży do Londynu i Paryża. Jutro, po południu, dr. Luther zamierza udać się samolotem do Bazylei.

„Dzień głodnych” w Warszawie.

W Warszawie w dniu onegdajszym komuniści proklamowali szereg demonstracji pod hasłem „dnia pochodu głodnych”. Na peryferjach miasta na murach ukazały się afisze i odezwy o treści antypaństwowej. Odezwy zdarto.

Bez wielkiego efektu wystąpiła również ulica. Ożywienie panowało jedynie w dzielnicy żydowskiej. Ta raz po raz dawała znać o sobie. Na ulicy Pawiej próbo-

wano zorganizować demonstrację, którą policja zlikwidowała bez wielkiego trudu. Dużo większy „sukces” odnieśli komuniści na placu Żelaznej Bramy, gdzie pobuntowali służące, które zorganizowały pochód. Pochód ten odbył się pod hasłem rzekomej obniżki plac służącym. Koszykowy pochód dotarł zaledwie do placu Bankowego.

W południe zaczęły manifestować dzielnice robotnicze. Do starcia policji z tu-

Pierwsze najnowocześniejsze
kino dźwiękowe
SŁOŃCE
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w poniedziałek o godz. 8⁰⁰ nieodwołalnie po raz ostatni
Greta Garbo — Konrad Nagel w dramacie erotyczno-kryminalnym

POCALUNEK

Specjalne przedstawienie dla
Dzieci i Młodzieży
— w środę, dnia 15 o godz. 5 po pol. —

Od wtorku, dnia 14, w środę 15, we czwartek 16 i w piątek 17 bm.
ukaze się na naszym srebrnym ekranie dźwiękowiec

HARRI LOYDA

Publiczność nie tylko zobaczy tego genialnego komika ale i usłyszy
tu swego ulubieńca, który tańczy, śpiewa, mówi i do łez
rozśmiesza w filmie p. t.

ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA

Polecam

codziennie świeże warzywo
pomidory, kalafjory, marchewkę,
kapustę, groszek, fasolę i ogórki

oraz

wszelkie gatunki kwiatów ciętych

Ogrodnictwo

Edward Ściesiński

(w domu p. Hajdla)

Wąbrzeźno, ul. Marszałka Piłsudskiego 13 (Kolejowa)

W czasie feryj sądowych

t. j. od 15 lipca do 15 września są
bjuera nasze czynne jedynie od godziny
8-mej rana do godziny 2-giej
po południu

M. Balcerski Dr. H. Ostrowski
adwokat i notariusz adwokat i notariusz

M. Czypicki
adwokat

Memorojdy gina

w 5—6 dniach bez lekarstwa i operacji 55-letnie doświadczenie. Przepis za 6.— zł i porto 75 gr. Mam 125 podziękowań.

Wierzbowski, Nowe Pomorze
felczer szpitalny. d-5556

Dom

z ogrodem owocowym z
wolnym mieszkaniem
w dobrym położeniu
tanie na sprzedaż
Zgłosz. do Administracji Gazety Wąbrzeskiej

Buchalteryjne

współczesne

wykłady

Palliera gwarantują wieloletnią samodzielną działalność. Warszawa, Nowogrodzka 48. Zamiejscowci listownie.

Bezpłatne kursy haftów

Singer

Singer

maszyny do szycia damskie, krawieckie, mereżkarki, okrętkowe i wszelkie inne

na najdogodniejszych warunkach poleca

KAZIMIERZ GULDA
WĄBRZEŹNO - Ul. Hallera nr. 4.

Podajemy niniejszem do wiadomości Szan. Klienteli, iż p. **Kazimierz Gulda** jest naszym przedstawicielem na miasto Wąbrzeźno i powiat.

SINGER
SEWING MACHINE COMP.